

Kalejdoskop na lato 1975

Smacznych ogórków, czyli przykład „kalejdoskopowego” poczucia humoru sprzed lat (wielu). I same święte słowa! „Prawie każdą wolną chwilę, bo trochę jeszcze, popołudnia, wieczory, warto wykorzystać na teatr, kino, wizytę w galerii, w muzeum [...] Zachęcamy domy kultury, kluby, świetlice, do wyjścia w plener”.

„Kobiety nie mają szczęścia u polskich filmowców. Ani pierwsze, ani drugie, ani trzecie polskie kino nie było dla nich łaskawe. [...] Zasadniczą cechą kobiety w polskim filmie – mówimy o statystycznej większości dzieł [...] jest nijakość, ubóstwo wewnętrzne, nieciekawa przeciętność” – o duszy kobiecej w polski kinie pisze niezastąpiona Maria Kornatowska.

„Wyższy poziom”, „Ballada o gniewie ob. Gąski” i „Piosenka o bzie” – czyli poczucia humoru ciąg dalszy.

Latem łodzianie najchętniej przesiadywali w ogródkach. Wymagania mieli zresztą niewielkie: „głęboki kufel piwa, jaka taka orkiestra, kilka gałęzi nad głową”. O kulturalnych preferencjach mieszkańców Łodzi u końca XIX wieku i ich sposobach na spędzanie wolnego czasu pisała teatrolog Anna Kuligowska (obecnie prof. Anna Kuligowska-Korzeniewska). Co z ich wymaganiami dziś?

Dr Antoni Szram, wybitna postać Łodzi, autor tytułu naszego pisma, o Tadeuszu Kokiełku akwareliście.

Gustaw Romanowski, obecnie redaktor naczelny poważanej „Kroniki miasta Łodzi” o słonecznym widzeniu świata przez Henryka Płóciennika.

Wakacyjnego humoru porcja ostatnia – „Satyricon łódzki”.